

Gdyby to był pierwszy a nie ostatni dzień kwietnia, można by pomyśleć, że to prima aprilis. Najpierw zaskakująca wiadomość od Janusza Kurczaba, że przestał pełnić obowiązki redaktora „Taternika” a w e-mailu zdanie: „Przy okazji składam podziękowanie wszystkim, którzy współpracowali z Taternikiem w latach, kiedy wychodził spod mojej ręki. Mam nadzieję, że równie owocnie będzie się układała Wasza współpraca z nową redakcją naszego zasłużonego pisma.” Niebawem drugi e-mail od pani Jagody Adamczyk-Ceranki: „Na chwilę obecną jestem redaktorem Taternika. Mam nadzieję, że współpraca pomiędzy Wami a Taternikiem nadal będzie tak dobra, jak dotychczas. Gorąco zachęcam wszystkich do pisania tekstów i publikowania ich! Jeśli ktoś ma pomysły, które sprawiłyby, że Taternik zyskałby na atrakcyjności, zachęcam do dyskusji.” W oficjalnej części strony pza.org.pl o tych bądź co bądź ważnych i żywo interesujących środowisko zmianach na razie brak nawet wzmianki, podobnie zresztą jak o czarnych chmurach, jakie zawisły nad UIAA.

ZE SŁOWACJI I ZE SŁOWENII

● Znany himalaista słoweński Urban Golob w połowie kwietnia obronił na Wydziale Filozofii uniwersytetu w Lublanie pracę magisterską „Alpinizm a media”, bardzo dobrze ocenioną przez profesorów ale także przez działaczy górskich. Urban wykorzystał w niej własne wieloletnie doświadczenia w kontaktach z prasą, radiem i telewizją. (*Franči Savenc*) ● Ostatni weekend kwietnia alpinści ściągnęli do Bratysławy, gdzie odbył się IX rocznik Międzynarodowego Festiwalu Filmów Górskich i Przygodowych „Hory a mesto”. Gośćmi honorowymi byli wielki Doug Scott, mistrz z Niemiec Alex Huber („opera Vertical”), cudowny dzielnik z Czech, Adam Ondra i himalaista Dodo Kopold. W Jury zasiadał m.in. Alek Lwow, jedną z głównych nagród otrzymał film o Wojtku Kurtyce. ● 14 kwietnia zmarł w Bratysławie w wieku 87 lat doc. inż. Alexander Huba ze Spiskiej Nowej Wsi, taternik i działacz JAMES, m.in. organizator taternickich tygodni. W czasie wojny był chatarem w Terince i w Chacie pod Rysami, pomagając polskim uciekinierom i ludziom podziemia, z którymi później utrzymywał żywe kontakty. Znany był z oryginalnej filozofii górskiej i życiowej. ● Ratownicy słoweńscy podsumowali wypadkowy rok 2007 w górach Słowenii. Pracy mieli więcej niż w lata poprzednie: przyjęli 350 wezwań, przez ich ręce przeszło 40 ofiar śmiertelnych – o 20% więcej niż w r. 2006. Dniem Ratownika GRSZ w tym roku będzie 14 czerwca. ● Najdalej na SE wysuniętymi lodowcami Alp są dwa oddalone od siebie o 50 km lodowce w Słowenii: Triglavski lednik oraz Lednik pod Skuto (w Alpach Sawińsko-Kamnickich). Pierwszy ok. 1950 r. miał 12 ha powierzchni, dziś zmalał do 0,6 ha, drugi był mniejszy (3 ha) ale dzięki ocienieniu zanika wolniej i jego pole wciąż zajmuje obszar 1 ha. Zmniejszanie się lodowców jest uważane za wskaźnik podnoszenia się temperatury, jednak badania specjalistów słoweńskich wykazały niezbicie, że ważniejsza jest ekspozycja na promieniowanie słoneczne.

ROZMAITOŚCI

● Zaszczytne „Kolosy” 2007 otrzymali tym razem Łukasz Depta, Andrzej Gluszek i Wojciech Kozub za wejścia w skalnym otoczeniu doliny Thale w Karakorum, szczególnie za drogę na Honboro SW (6430 m). Wyróżnieniem uhonorowano Elize Kubarską i Dawida Kaszlikowskiego za ich sukces na Grenlandii. ● Latem 2008 duża naukowo-badawcza wyprawa francusko-marokańska wejdzie do najdłuższej jaskini Afryki, Win Timduin w Wysokim Atlasie. 19-kilometrowe ciągi kryją wiele tajemnic, w tym jeziora i podziemne rzeki, naukowcy spodziewają się cennych odkryć przyrodniczych. ● Jaś i Małgosia Kielkowscy ciężko pracują nad tomem IV WEGA, który obejmie góry Ameryki. Na naszych biurkach ma się pojawić z końcem jesieni. ● W nowym tomie „The Himalayan Journal” (t.63, 2007) ukazał się artykuł Zbigniewa Skierskiego „Arjuna – 1983”, przypominający tę doniosłą pod względem wyników, a wciąż niedocenianą wyprawę. Kierowali nią Bogumił Ślania i Zbigniew Skierski, poprowadzono stylem alpejskim dwie wielkie drogi (opisane w „Taterniku” 2/1983). Swoją odwagą i pionierskim stylem wyprawa ta i dzisiaj zrobiłaby duże wrażenie – dobrze że Zbyszek przypomniał ją światu. Artykuł ilustrują 4 historyczne zdjęcia. ● Sekcja Innsbruck ÖAV organizuje w połowie września (13 i 14) we Franz-Senn-Hütte spotkanie wszystkich austriackich zdobywców szczytów 8-tysięcznych. Na razie problemem jest skompletowanie listy, wcale nie takie łatwe. ● 22 kwietnia zmarł we Włoszech Cesarino Fava, znany głównie jako miłośnik Andów i Patagonii. Pamiętamy jego drogi północną ścianą Chani (6062 m) i południową Mercedario (6722 m), w r. 1959 atakował Cerro Torre wraz z Maestrim i Eggerem, z Maestrim był też ponownie w r. 1970 z osławionym 150-funtowym kompresorem.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200804.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Przemysław Burchard w latach pięćdziesiątych

PRZEMYSŁAW BURCHARD 1925–2008

Po długotrwałej ciężkiej chorobie, 16 kwietnia 2008 zmarł w Warszawie w wieku 82 lat jeden z najpopularniejszych i najbardziej zasłużonych polskich speleologów i propagatorów tego sportu, Przemysław Burchard. Z wykształcenia był etnografem, z pasji taternikiem i alpinistą podziemnym, podróżnikiem, a przy tym dziennikarzem i autorem licznych książek. Urodził się 5 lipca 1925 w Podgórzu niedaleko Torunia, w lata okupacji był żołnierzem AK (ZWZ AK, Kedyw i 25 pp AK), broni nie złożył z końcem wojny, lecz działał dalej w szeregach NSZ. W maju 1945 r. jako podporucznik uczestniczył w ataku na areszt UB w Tomaszowie Mazowieckim i uwolnieniu kpt. Dębskiego „Marsa”. W końcu lat czterdziestych studiował radiotechnikę w Szczecinie, gdzie uprawiał zawodniczo kajakerstwo i łucznicstwo. Przeniósł się stamtąd na UJ (do 1954) a następnie na UW (do 1965). W latach 1953–55 był asystentem w krakowskim Zakładzie Badania Sztuki Ludowej PIS. Jako etnograf odbywał podróże badawcze, m.in. do Ameryki Południowej i Środkowej, Australii, Oceanii, na Nową Gwineę i Daleki Wschód, do Afryki. Zajmowały go problemy akulturacji i interferencji kultur, także sprawy mniejszości narodowych i mieszania się społeczności w wyniku przemieszczeń wojennych i po wojnie.

Jak mówił, karierę naukową rzucił, gdyż praca kolidowała z jego główną pasją: speleologią. Z ruchem jaskiniowym związał się około r. 1950. Był jednym z jego najaktywniejszych modernizatorów. W latach 1952–55 działał w Klubie Grotołazów, potem w Krakowskiej STJ PTTK a od r. 1957 w STJ Koła Krakowskiego KW, m.in. jako jej przewodniczący. Od połowy marca 1957 do maja 1964 (ustąpienie) udzielał się w pracach KTJ ZG KW, której w kadencji 1959–60 przewodniczył a w latach 1961–62 był zastępcą przewodniczącego. Z oddaniem zajmował się szkoleniem, ma duży udział w eksploracji jaskiń tatrańskich, m.in. Miętosiej i Zimnej. Poczynając od Stowacji (1955) i Bułgarii (1956) uczestniczył też w wyjazdach i wyprawach zagranicznych. Od końca lat 50. należał do pionierów nurkowania w syfonach (próby w Jaskini Kasprowej Niżniej 1959–60), ale także w wodach otwartych, np. w Morskim Oku. Pytany w wywiadach o swój życiowy sukces jaskiniowy, odpowiadał, że było nim odkrycie (wraz z Ryszardem Gradzińskim) 11-kilometrowej Cueva Fuentes na Kubie. Odkrył tam również inną wielką jaskinię, nazwana Cueva del Amistad (3,8 km). O wyprawie tej z przełomu lat 1961–62 zamieścił szereg artykułów m.in. w takich pismach, jak Dookoła Świata, Poznaj świat, Poznaj swój kraj, Echo Krakowa, Chłopska Droga czy wreszcie Wierchy (1962). W ogóle, z wyprawami wiązała się jego wręcz niewiarygodna działalność publicystyczna, w której dużej wiedzy towarzyszyła łatwość pisania. Angażował się w czasopisma jaskiniowe, w latach 1955–58 redagował wznowiony przez siebie rocznik PTTK „Ziemia”, 1957–60 (do nru 1/1960) był jedną z głównych sił w zespole redakcyjnym odnowionego „Taternika” (m.in. jako energiczny sekretarz redakcji). W r. 1962 wszedł w skład komitetu miesięcznika „Poznaj Świat” a w 1990 został redaktorem naczelnym tego pisma. Jego pióra były artykuły jaskiniowe w pierwszych tomach „Tobiczka” (1959–1969).

W r.1966 szeroki rozgłos przyniosła mu wyprawa STJ KW do Szczeliny Chochołowskiej, którą sam zaplanował, zorganizował i poprowadził, a na końcu z talentem opisał. „Przez dwa tygodnie nie wychodziliśmy na powierzchnię – wspominał. – Towarzyszyła nam ekipa lekarzy, biologów, całe laboratorium medyczne. Dokonano interesujących odkryć – 840 m nowych ciągów, to jak na znaną od lat jaskinię niemało.” Członkami ekipy byli też znani taternicy powierzchniowi – Waldemar Olech, Czesław Momatiuk, Zbigniew Jurkowski, przez 10 dni ekipa WFD pod wodzą Sergiusza Sprudina realizowała film o wyprawie. Na majowym kiermaszu książki 1977 r. Przemek podpisywał egzemplarze raportu „Operacja Kret”, wysoko ocenionego przez krytykę. Po Szczelinie wycofał się z działalności sportowej – po 15 latach, choć, jak sam twierdził, w tym sporcie rotacja pokoleniowa jest szybka i co około 5 lat przychodzi nowa generacja („Kulisy” 8 V 1977).

W sumie napisał kilkaset artykułów i przeszło 20 książek z zakresu literatury faktu – niektóre do dziś należą do naszych ulubionych lektur. Oto ich zapewne niekompletna lista: *Z wypraw grotolazów* (1957), *Noc bez gwiazd* (1958), *Podwodne przygody* (1960), *Na dno świata* (1961), *Kariera ministra* (współt z A. Drożdżyńskim 1963), *Wśród mogotów i krokodyli* (1963, Kuba), *Krok za rogatki* (1964, etnografia), *Bułgaria* (1965, wznowienia), *Duchy złotych liści* (1965), *Węgry* (1966), *Mały przewodnik kolekcjonera* (1966), *Inne kraje, inne ludy* (1967), *Operacja Pluto* (1967), *Rumunia* (1968), *Rzym* (1972), *Indianie z peryferii* (1973), *Sandomierz* (1973), *Dżungla za progami* (1975, wznowienia, 4 wydania niemieckie do 1987), *Operacja Kret* (1977, przekład niemiecki), *Za ostatnim przystankiem* (1985, nagroda Życia Literackiego), *Australijczyki* (1990, przekład niemiecki), *Pamiętki i zabytki kultury żydowskiej* (współautor, 1990). W latach przemian w naszym kraju, był działaczem opozycji, szczególnie w okresie stanu wojennego. W r. 1989 założył własne wydawnictwo „Burchard Edition”, wyspecjalizowane m.in. w kresach wschodnich oraz w nowszej historii Polski.

Oprócz odznaczeń państwowych miał odznaczenia wojenne, m.in. Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Walecznych, Medal Wojska (czterokrotnie), Krzyż Partyzancki, Krzyż Narodowego Czynu Zbrojnego. Był członkiem Związku Literatów Polskich. Od dłuższego czasu, trapiiony chorobą, usunął się na ubocze, nadal jednak interesował się jaskiniami i swoim dawnym środowiskiem. Odchodząc, powiększa grono zmarłych w ostatnich latach i kolejno żegnanych w „Głosie Seniora” wybitnych speleologów sprzed półwiecza, takich jak Józef Frączek (GS 3/06), prof. Andrzej Radomski (GS 4/07), prof. Kazimierz Kowalski (GS 8/07), prof. Włodzimierz Starzecki (GS 12/07), Władysław Habil. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 22 kwietnia na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Zostawia nam swoje książki i pamięć otwartego na ludzi przyjaciela a przy tym naprawdę niezwykłego człowieka.

Józef Nyka

EVEREST I OKOLICE

Tegoroczny sezon himalajski upływa pod znakiem smutnych wydarzeń w Tybecie i drastycznych restrykcji na Evereście – chińskich, a także nepalskich, związanych z planowanym spektaklem ognia olimpijskiego na dachu świata. Szczyt Everestu pozostaje zablokowany do 10 maja, obstawiają go wojsko i policja, oblatują bojowe samoloty. Wywołuje to liczne protesty, m.in. UIAA, która zabroniła wyniesienia wraz ze zniczem własnej flagi, co oznaczałoby włączenie organizacji do akcji par excellence politycznej. Tymczasem pierwszego w tym sezonie wejścia 8-tysięcznego w Nepalu dokonał Czech Martin Minařík, który 23 kwietnia wszedł samotnie na Dhaulagiri. Korzystał z polskiego zezwolenia Ryszarda Pawłowskiego. O polskich zespołach pod tym szczytem pisaliśmy już w GS, ekipa Piotra Pustelnika po udanym wejściu na Ama Dablam działa na NW ścianie Annapurny na drodze czeskiej (próba drugiego przejścia), 28 kwietnia w wicherze zwróciła z wysokości 7000 m. Ostatniego dnia kwietnia do czubka Dhaulagiri zbliżała się duża grupa alpinistów, wśród nich 8-tysięczne potentatki (9 i 10) Edurne Pasaban i Gerlinde Kaltenbrunner ale także Polka Kinga Baranowska. Kwietniowym szlagierem sezonu było wejście Szwajcarów Ueli Stecka i Simona Anthamattena dziewiczą północną ścianą Teng Kang Poche w rejonie Khumbu (6487 m, 21–24 IV) – traktowane jako przedbieg przed atakiem na południową ścianę Annapurny. Poprowadzona alpejskim stylem droga otrzymała ocenę VI 85° Lód, M7+/6 A0, 2000 m. Jak pamiętamy, Steck zrobił tej zimy Eigernordwand w 2 godz. 47 minut a było to jego 23. przejście tej ściany. Inną dobrą wiadomością mamy z Katmandu: rząd Nepal od połowy lipca znów obniża opłaty za szczyty. Nowe stawki tym razem faworyzują eksplorację i małe zespoły – w zachodnim Nepalu szczyty w ogóle wolne będą od opłat.

GRANDES JORASSES PO POLSKU

W anglojęzycznej wersji francuskiego „Verticala” (grudzień–styczeń 2007–08) znalazłem informację, która zainteresuje naszych czytelników i sprawi im niemałą satysfakcję, że jednak ślady polskiej stopy wciąż są widoczne w Alpach, i to odcisnięte całkiem mocno. Sukces na Pointe Hélène relacjonował Genek Chrobak w „Taterniku” 1971 s.15–17 (szkic drogi), o przejściu Kurtyki, Kukuczki i Łukaszewskiego (3–4 sierpnia 1975) pisał „Taternik” 1976 s.12. Niżej owa redakcyjna informacja z „Verticala”.

Władysław Janowski

Grandes Jorasses, pointe Hélène (4045 m). Prawa połać ściany Grandes Jorasses zawsze bardziej interesowała alpinistów ze wschodniej Europy, aniżeli miejscowych. 24 i 25 lipca 1970 r., polscy wspinacze Eugeniusz Chrobak, Jacek Poręba i Wojtek Wróć utworzyli tu drogę, którą ocenili na TD. Pięć lat później i nieco dalej na lewo Jerzy Kukuczka, Wojtek Kurtyka i Marek Łukaszewski dodali nową drogę o podobnych trudnościach. Kukuczka i Kurtyka mieli stać się niebawem czołowymi himalaistami – pierwszy jako zdobywca wszystkich 8-tysięczników zaraz po Messnerze, drugi jako autor pierwszego przejścia zachodniej ściany Gasherbruma IV. W marcu 1978 Czesi D. Božik i J. Porvaznik ogłosili swoje wejście północną ścianą Pointe Hélène, nie jest jednak jasne, jak ich droga ma się do polskiej z roku 1970 i jugosłowiańskiej z 1976. Wszystkie te drogi zawierały długie odcinki wspinaczki skalnej. Po szczególnie zimnym i wilgotnym ubiegłym lecie, ta część ściany wczesną jesienią była oblepiona śniegiem i lodem. 11 września Stéphane Benoist i Patrice Glairon-Rappaz zrealizowali przypuszczalnie II przejście drogi Chrobaka i towarzyszy – w nowoczesnej mikstowej wersji. Udali się oni do schroniska Leschaux z myślą o zrobieniu czegoś na północnej ścianie Grandes Jorasses. Po lustracji ściany schroniskową lunetą, postanowili spróbować linii pasującej do opisu polskiej drogi. Jednakże, mimo przedyskutowania jej przebiegu z przewodnikiem guru Françoisem Damiliano, nie są do końca pewni, na jakiej drodze właściwie byli. Za to ich opinia o jakości wspinania nie zawiera wątpliwości: drogę opisują jako „*Fantastic!*” – jedną z najlepszych dróg żlebowych w całym rejonie. Proponują nową ocenę TD+, 85°, M5+. Jak to w Chamonix, wiadomość o ich przejściu szybko zainspirowała dwa dalsze zespoły. Sébastien Ibanez i Christophe Moulin powtórzyli wejście 6 października w 8 godzin a Julien Desecures i Paul Robach 13 października w 9 godzin. Jedni i drudzy potwierdzili *high quality* wspinania.

ŻYCIE IGNACEGO DOMEYKI

Z prawdziwą satysfakcją zawiadamiam, że Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk w Krakowie wydało pod redakcją Marii Michalewicz ostatni tom moich prac biograficznych o Ignacym Domeyke pt. „Ignacy Domeyko. Bibliografia”. Tom liczy 716 stron i obejmuje 8316 pozycji bibliograficznych. Wydany starannie, z częścią ilustracyjną, w szacie graficznej podobnej do poprzedniego tomu, zatytułowanego „Ignacy Domeyko. Kalendarium życia”. Pierwszy otrzymany z Wydawnictwa egzemplarz miałem okazję przekazać kardynałowi Santiago de Chile, Francisco Javierowi Errazuriz, z którym omawiałem postęp naszych starań o uznanie Domeyki za sługę bożego. Polecam ten tom głównie bibliofilom i miłośnikom naszego wielkiego Rodaka. Książka odzwierciedla ogrom życia i dzieła Domeyki oraz jego transcendentny wymiar. Można ją zamawiać drogą internetową – mail: wydawnictwo@pau.krakow.pl.

Zdzisław Jan Ryn

„PIECHOWSKI” PO WĘGERSKU

Gdyby rozpisać konkurs na najlepiej wydany przewodnik wspinaczkowy po Tatrach, te cztery tomiki nie miałyby konkurencji. Ukazały się w rzeczywistości kieszonkowym formacie, składają się wzorowo rozczłonkowane, rysunki przejrzyste, okładki miękkie ale estetyczne i bardzo solidne. Pomyślano nawet o zaokrągleniu rogów. Jedno, co można by im zarzucić, to zbyt ciężki papier: 4 małe książeczki ważą 0,8 kilograma – wyruszając na Wielką Grań zawahamy się przy wkładaniu ich do plecaka. Treści „A Táttra fögerince” nie możemy ocenić z uwagi na barierę języka, jednak nazwiska autora i tłumacza (dr Endre Futó) same mówią za siebie. Tom I jest przekładem wersji polskiej „Grani Tatr”, trzy pozostałe (II–IV) przetłumaczone zostały z maszynopisu autora. Aż 85 stron przeznaczono na użyteczny czterojęzyczny indeks. Ponieważ zainteresowanie Tatrami jest na Węgrzech duże, tamtejsi działacze rozważają przekłady dalszych polskich pozycji. Najchętniej widzieliby opracowanie obejmujące całe Tatry, i to w miarę aktualne – niestety na rynku nie ma takiej publikacji a szeroko zakrojone dzieło Władysława Cywińskiego jest dalekie nawet od półmetka. Ostatni przewodnik, jaki Węgrzy mają, to Komarnicki z lat 1978 i 1985. Koledze Endre Futó dziękujemy za sprezentowanie nam tomików.